Nr. pojedyńczy 10 fenigów

DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres Redakcji i Administracji:
BERLIN W. 35 Potsdamerstr. 61
Telefon: 21 4246
Pocztowe Konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4205

wychodzi codziennie
(prócz niedziel i świąt).
EKSPEDYCJA: „Naród", Herne, Bahnhofstr. 76-78

Cena abonamentu na poczcie miesięcz. 2,21 rmk
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 mk. mies.
Zamówienia u listonosza najpóźniej do 25-go każdego miesiąca
Obecnie obowiązuje cennik ogłoszeń nr. 4

Rok XLIV | Czwartek, dnia 24 listopada 1938 r. | Nr. 270

Wizyta króla rumuńskiego w Londynie

Nadzwyczaj gęsta mgła, z winy której statek, wiozący króla Karola do brzegów Anglii, spóźnił się o trzy kwandranse dość dobrze symbolizuje obecną sytuację polityczną. Nic też dziwnego, że rząd brytyjski stara się wprowadzić do niej trochę światła przez zorganizowanie szeregu zetknięć osobistych, których wagę podkreśla udział króla Jerzego VI. Chodzi przede wszystkim o zorientowanie się w możliwościach, jakie przedstawia Europa południowo-wschodnia, w której stosunki uległy gruntownej zmianie, po rozwiązaniu problemu Czecho-Słowacji: doświadczenia ostatnie mogły tylko utwierdzić Anglię w jej woli nieangażowania się w skomplikokwane sprawy tej części kontynentu. To też o akcji ściśle politycznej nie może być mowy. Koła polityczne Londynu zdają sobie sprawę, że wszelkie projekty odbudowania Małej Ententy są nierealne.

...m ten, popierany głównie przez Francję, poniósł zdecydowaną klęskę. Nie znaczy to jednak, że Anglia ogłosi zupełne desinteressement wobec basenu dunajskiego i Bałkanów. Zbyt ważne ma na Bliskim Wschodzie interesy gospodarcze, by nie starać się zwalczyć wpływów niemieckich, mających w tym kierunku ...rowaną drogę. Zbyt też żywotna jest dla niej sprawa zabezpieczenia dróg wodnych. W tej kategorii rzeczy ...dnia część morza Śródziemnego nie ustępuje doniosłości przesmykowi, nad którym panuje Gibraltar.

Z ...szych względów nadano przyjęciu króla rumuńskiego w Londynie charakter wyjątkowo uroczysty. Rozwinięcie przed królem Karolem całego splendoru, na jaki umie się zdobyć rozkochany w tradycji Londyn, miało na celu nie tylko efekt zewnętrzny ale i ujęcie sobie osoby samego króla. Bowiem po przejściach wewnętrznych, jakich Rumunia była świadkiem w ciągu ostatniego roku, od niego zależy cała polityka kraju.

W toastach mówiono wiele o węzłach krwi, łączących obu monarchów, a także o braterstwie broni z czasów wielkiej wojny i o wspólnych pokojowych dążeniach.

Bardziej jednak charakterystyczna była mowa, którą król Karol wygłosił na przyjęciu u lorda mera Londynu. Stwierdził, że nie ma lepszego sposobu utrzymania pokoju, jak rozwinięcie stosunków handlowych. Zapewnił, że Rumunia jest gotowa podjąć politykę współpracy, opartą na podstawach gospodarczych.

Wprawdzie dzienniki rumuńskie donoszą, że nie leżało w zamiarach króla zaciągnięcie pożyczki, ale stwierdzają, że City londyńska interesuje się bardzo rynkiem rumuńskim i zamierza uruchomić specjalne kredyty eksportowe w sumie kilku milionów funtów szterlingów dla ożywienia handlu z Rumunią.

Wiadomości te nabierają specjalnego charakteru w związku z rozmową, jaką król Karol odbył w pałacu Buckingham z królem Grecji Jerzym II i z wizytą w Londynie regenta Jugosławii ks. Pawła.

Zainteresowanie Anglii południowym wschodem Europy jest zatem bardzo znaczne. Idzie ono jednak nieco po linii odmiennej niż przed kilkoma miesiącami. Starania premiera Chamberlaina o poprawę stosunków z Niemcami, pozwalają przewidzieć, że konkurencja z tym państwem nie przybiera ostrych form. Z drugiej strony wejście w życie układu anglo-włoskiego daje podstawę do wniosku, że Londyn i Rzym będą i na tym odcinku, jak na morzu Śródziemnym, dążyły do współpracy.

Wyrazem zrozumienia przez Anglię powstania nowego układu stosunków, w którym akcja polityczna jest na wskazana, gospodarcza natomiast może przynieść duże rezultaty, jest oświadczenie podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych lorda Plymoutha w Izbie Lordów, że sprawa granicy między Węgrami a Czecho-Słowacją nie jest bynajmniej rozstrzygnięta.

Porozumienie polsko-litewskie

Nowy etap rozwoju dobrych stosunków sąsiedzkich

WARSZAWA. — Polska Agencja Telegraficzna ogłasza następujący komunikat urzędowy:

W następstwie rozmów, prowadzonych ostatnio pomiędzy rządami polskim i litewskim, oba rządy uznały pożyteczność wywierania swego wpływu w tym kierunku, aby informacje i opinie, wypowiadane publicznie w prasie, w radio, lub w inny sposób w jednym państwie na temat interesów drugiego państwa, jego osobistości oficjalnych, działalności oficjalnej jego rządu, bądź w ogóle na temat wydarzeń i warunków życia w drugim państwie, były nacechowane duchem obiektywizmu i pozbawione nieżyczliwych tendencyj.

Obydwa rządy uzgodniły poza tym, iż przedsięwezmą konieczne starania, celem popierania w obu państwach rozwoju atmosfery wzajemnej życzliwości i zaufania, odpowiedniej dla przyspieszenia załatwienia kwestyj, mogących interesować oba państwa, i dla ułatwienia rozwoju normalnych stosunków dobrego sąsiedztwa.

Po zgonie królowej Norwegii

Kondolencje P. Prezydenta Rzplitej

Z powodu zgonu królowej Norwegii P. Prezydent Rzplitej wystosował na ręce króla Norwegii następujący telegram:

Jego Królewska Mość Haakon VII Król Norwegii — Buckingham Palace — Londyn.

Głęboko wzruszony nieszczęściem, jakie dotknęło Waszą Królewską Mość i Jego dostojny dom pragnę Waszej Królewskiej Mości wyrazić moje i narodu polskiego najwyższe wyrazy współczucia wobec wielkiej żałoby, która okrywa Norwegię.

(—) IGNACY MOŚCICKI.

Kondolencje ministra J. Becka

Minister spraw zagranicznych wystosował na ręce norweskiego min. spraw zagranicznych w związku ze zgonem królowej Norwegii następujący telegram:

J. E. Minister Spraw Zagranicznych Koht — Oslo.

Proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie szczerych wyrazów współczucia Rządu Polskiego z racji zgonu Jej Królewskiej Mości Królowej, która wzbudzała w narodzie norweskim tak wielkie przywiązanie do swej osoby.

(—) J. BECK
minister spraw zagranicznych

W Londynie bawi gen. Bodenschatz

najbliższy współpracownik feldmarsz. Göringa

LONDYN. — Generał-major Bodenschatz, najbardziej zaufany i najbliższy współpracownik feldmarszałka Goeringa, będący oficjalnie szefem Ministerstwa Lotnictwa, przybył w poniedziałek do Londynu. Wizyta gen. Bodenschatza nie była niespodzianką dla angielskich sfer politycznych. Gen. Bodenschatza oczekiwali jedynie attache wojskowy i attache lotniczy przy ambasadzie niemieckiej. Gen. Bodenschatz zamieszkał u ambasadora von Dircksena jako jego gość.

Na temat tej wizyty dzienniki angielskie snują rozmaite domysły, twierdząc, jakoby gen. Bodenschatz przybył z tajną misją. Natomiast w kołach, zbliżonych do ambasady niemieckiej, twierdzą, iż wizyta gen. Bodenschatza posiada charakter prywatny.

Audiencja posła Finlandii na Zamku

Nowomianowany poseł Finlandii w Warszawie, p. Kiwikoski, złożył wczoraj na uroczystej audiencji na Zamku królewskim Panu Prezydentowi R. P. listy uwierzytelniające. Podczas audiencji obecny był min. spraw zagr. p. Józef Beck, wyżsi urzędnicy M. S. Z., członkowie poselstwa finlandzkiego i członkowie domu cywilnego i wojskowego P. Prezydenta R. P. Podczas wręczenia listów uwierzytelniających min. Kiwikoski wygłosił przemówienie, na które odpowiedział P. Prezydent R. P. W drodze powrotnej do poselstwa min Kiwikoski złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Żydzi w cyfrach

MONACHIUM. — W czasie wielkiego zebrania niemieckiego frontu pracy w Monachium premier Siebert przedstawił w obszernej mowie problemat żydowski w Niemczech oraz wpływ na gospodarstwo narodowe.

Przytoczył on kilka cyfr, mających udowodnić konieczność zupełnego wyłączenia udziału Żydów z gospodarstwa narodowego. W czasie ostatniego spisu ludności w Bawarii np. znajdowało się tam 42 000 Żydów, a więc 0,5 proc. Obecnie liczba ta spadła do 0,45 proc. Ale i na tych nielicznych Żydów przypada w sumie 368.963.000 marek a więc 3 proc. majątku całej Bawarii. W samym Monachium Żydzi posiadają 216 000 milionów marek.

Plan wielkiej rozbudowy Wiednia

WIEDEŃ. — Prezydent Wiednia Neubacher zapowiedział rozpoczęcie wielkiej rozbudowy miasta, w pierwszym zaś rzędzie budowę olbrzymiego portu na Dunaju i pomnożenie sieci komunikacyjnych dokoła Wiednia.

Tajemnicze zamachy na synagogi w Rumunii

BUKARESZT. — Ostatnio mnożą się na terenie Rumunii zamachy na bożnice żydowskie. W poniedziałek o godz. 7 rano w synagodze w Alba Julia nastąpił wybuch, który zniszczył sufit. W Reszycy w Siedmiogrodzie usiłowano wysadzić synagogę za pomocą podłożenia materiału wybuchowego. Runęła jedna ze ścian synagogi, a sąsiednie domy zostały uszkodzone.

Katolicy meksykańscy siłą otwierają kościoły

Cierpliwość katolików meksykańskich, od lat pozbawionych świątyń i na próżno ubiegających o ich otworzenie, wyczerpała się i coraz częściej powtarzają się fakty czynnego w tej sprawie występowania. Wychodzący w mieście Meksyku dziennik „La Prensa" doniósł ostatnio, że w miejscowości Misantla w stanie Vera Cruz piętnaście tysięcy katolików miejscowych siłą zajęło zamkniętą od ośmiu lat świątynię miejscową i otwarło ją dla swoich modłów.

Agentka GPU aresztowana w Paryżu

Jest ona córką Guczkowa, prezesa Dumy z okresu carskiego

PARYŻ. — Policja paryska aresztowała bardzo niebezpieczną agentkę GPU., niejaką Trailles, wdowę po obywatelu angielskim, który zginął w Hiszpanii. Aresztowana jest Rosjanką z pochodzenia. Jest ona córką zmarłego przed kilku laty Guczkowa, b. prezesa rosyjskiej Dumy (parlamentu). Guczkow był tym, który pod Pskowem w r. 1917 zmusił cara do podpisania abdykacji.

Aresztowanie agentki stoi w związku z zamordowaniem osławionego czekisty Ignacego Reissa.

Jak wiadomo, we wrześniu 1937 roku w pobliżu Lozanny w Szwajcarii wciągnięto w zasadzkę i zamordowano wybitnego działacza GPU Ignacego Reissa, kawalera orderu Lenina. Reiss porzucił służbę GPU a ponieważ dużo wiedział, postanowiono go zgładzić. Wśród morderców znajdował się niejaki Roland Abbiat, którego policja nie zdołała ująć. W tych dniach matka mordercy otrzymała mandat na 10.000 franków. Policja stwierdziła, że mandat nadała wdowa Trilles, a pieniądze pochodziły od syna, agenta GPU, przebywającego zagranicą.

Aresztowana agentka działała głównie wśród emigracji rosyjskiej. Część prasy nazywa ją szpiegiem. W każdym razie działalność aresztowanej agentki na terenie Francji była bardzo niebezpieczna.

Jeden dzień w Sowietach

O tym, co się dzieje w Sowietach, nie zawsze można dowiedzieć się z krótkich i fragmentarycznych doniesień prasowych. Niemniej jednak można się nieraz zapoznać z rzeczywistością sowiecką na podstawie umiejętnego studiowania tamtejszej prasy.

Jest rzeczą oczywistą, że prasa sowiecka odźwierciadla rzeczywistość w sposób tendencyjny, w myśl planowej propagandy, prowadzonej w sposób naiwny na rzecz Stalina i stalinowskiego reżimu.

O tym, jak upływa dzień powszedni w Sowietach, najlepiej świadczą krótkie nagłówki artykułów i wiadomości, zamieszczanych w dziennikach sowieckich.

Bierzemy np. numer wychodzącego w Kijowie naczelnego organu komunistycznej partii Ukrainy „Komunist" z dnia 15 listopada i uważnie studiujemy nagłówki. Na pierwszej stronie zamieszczone przydługą uchwałę CK wszechzwiązkowej partii komunistycznej o stanie propagandy partyjnej. W uchwale tej stwierdza się, że stan propagandy komunistycznej dotychczas jest niezadawalający i że należy w tym kierunku uczynić bardzo wiele. A więc szkoły partyjne, które kształcić będą agitatorów i profesorów komunizmu, utworzenie nowych kadr propagandowych a najgłówniejsza rzecz, dopuszczenie do propagandy jedynie tych komunistów, którzy uznani będą za „prawomyślnych stalinowców". Uchwała ta wypełnia całą olbrzymią kolumnę dziennika sowieckiego. Następnie znajdujemy dwie wiadomości o odznaczeniach orderami dowódców armii czerwonej oraz grupa funkcjonariuszy komisariatu spraw wewnętrznych. Te odznaczenia należą ostatnio do codziennych zjawisk sowieckiego życia politycznego.

Następnie idzie szereg wiadomości z zagranicy, z czego znaczna część poświęcona jest przesileniu politycznemu we Francji, gdzie „czynione są wysiłki mające na celu obalenie rządu Daladier" oraz wydarzeniom w Hiszpanii i Chinach.

Wreszcie widzimy szereg wiadomości o rozmaitych niedociągnięciach w gospodarce sowieckiej. A więc tytuł jednej wiadomości brzmi: „Odeska linia kolejowa nie przygotowana na zimę". Druga wiadomość mówi o tym, że w Winnicy nie wykonują planu remontu traktorów i że w październiku zamiast 574 traktorów odrementowane jedynie 15. Kolej południowo-wschodnia, która, nawiasem mówiąc, jest bardzo ważną arterią komunikacyjną Ukrainy sowieckiej, nie wykonuje planów transportowych. W Tyraspolu — głównym mieście republiki mołdawańskiej — buraki cukrowe gniją i wskutek tego nie nadają się do produkcji cukru. W Hadziaczu zniszczono 600 fur zwożonych przez kolektywy rolne kartofli z tej prostej przyczyny, że nie było gdzie tych kartofli przechowywać. W Bałcie zginęło kilka tysięcy zboża.

Wreszcie na ostatniej stronie znajdujemy kilka drobnych wiadomości, wśród których zanotować należy dwie: jakiś sowiecki adwokat, nazwiskiem Kogan rozpisuje się na temat adwokatury sowieckiej i dochodzi do wniosku, że znaczną część adwokatów nie ma pojęcia ani o ustawodawstwie sowieckim, ani wogóle o prawie. Kogan narzeka na ten stan rzeczy i domaga się gruntownej „czystki" adwokatury sowieckiej, bo — jak twierdzi — jest dużo szkodników i „wrogów ludu" nie tylko wśród adwokatów, lecz i w ludowym komisariacie sprawiedliwości.

Druga wiadomość opisuje fabrykę trykotażową, która pracuje bez żadnych planów i należytego kierownictwa i wskutek tego przynosi państwu sowieckiemu poważny deficyt.

Na zakończenie zamieszcza „Komunist" fantastycznie brzmiącą wiadomość o jakimś kolektywie rolnym, który jakoby po realizacji zbiorów uzyskał przeszło milion rubli dochodu. Wiadomość o tym „milionerze" sowieckim ma na celu pokazanie — wreszcie — czegoś pozytywnego. Jest jednakże bardzo wątpliwe, aby w tę tendencyjną wiadomość ktoś uwierzył.

Tak wygląda dzień powszedni w ZSRR — na podstawie jednego numeru większego prowincjonalnego dziennika.

Mowa premiera Chamberlaina

w sprawie rozwiązania zagadnienia żydowskiego

LONDYN. — Izba Gmin poświęciła większą część swego posiedzenia sprawie uchodźców żydowskich. Na początku posiedzenia premier Chamberlain złożył obszerną deklarację o staraniach, podjętych przez rząd brytyjski celem znalezienia miejsca dla osiedlenia uchodźców żydowskich z Niemiec.

Premier zaznaczył m. i., że rząd brytyjski zbadał możliwość udziału W. Brytanii oraz Imperium kolonialnego w międzynarodowych wysiłkach dla ułatwienia osiedlenia emigrantów z Niemiec. Rząd brytyjski brał również pod uwagę poglądy, wyrażane przez państwa, biorące udział w konferencji w Evian, że kraj, z którego uchodźcy pochodzą, powinien przyczynić się do załatwienia zagadnienia emigracji przez umożliwienie emigrantom zabrania ich majątku. Rozmiary dopuszczenia tych emigrantów przez odnośne kraje zależeć musi w znacznym stopniu od warunków, w jakich mogą oni opuścić kraj, z którego pochodzą.

Liczba uchodźców, na których pobyt tymczasowy czy stały W. Brytania mogłaby się zgodzić, jest ograniczony zdolnością instytucji, zajmujących się zagadnieniem uchodźców, wzięcia odpowiedzialności za przyjęcie i utrzymanie uchodźców. Od r. 1933 Zjednoczone Królestwo zezwoliło 11 tys. uchodźców wylądować w Wielkiej Brytanii. Ponadto 4 do 5 tys. osób wyemigrowało do krajów zamorskich.

Należy pamiętać, że Imperium kolonialne, mimo znacznych obszarów, nie zawsze zdolne jest do absorbowania dużej ilości uchodźców. Wiele naszych kolonii, protektoratów i terytoriów mandatowych we wschodniej i zachodniej Afryce — powiedział premier — posiada wielomilionową ludność tubylczą, której jesteśmy opiekunami i której interesy nie mogą być z góry przesądzane. Szereg wielkich obszarów, które są obecnie słabo zaludnione, nie nadaje się ze względu na klimat, czy ze względów gospodarczych do osadnictwa europejskiego. Rządy kolonialne mogą współpracować nad projektami osiedlenia, o ile zostaną one opracowane i będą wykonywane przez organizacje odpowiedzialne.

Rząd brytyjski uważa, że w obrębie Imperium kolonialnego nie ma obszarów, na których możnaby osiedlić większą ilość uchodźców, aczkolwiek na niektórych obszarach osiedlenie na mniejszą skalę mogłoby się okazać praktycznie wykonalne. Zwróciliśmy się do gubernatora Tanganiki i brytyjskiej Guyanny, aby wyjaśnili, czy bez szkody dla interesów tubylczych mogłaby być wydzierżawiona ziemia na dogodnych warunkach dla celów osiedleńczych na wielką skalę. Ziemia ta wydzierżawiona zostałaby dobrowolnym organizacjom, zajmującym się uchodźcami, pod warunkiem, że wzięłyby one pełną odpowiedzialność za przygotowanie gleby i osiedlenie uchodźców. Gubernator Tanganiki wyraził pogląd, że odpowiednie dla kolonizacji na wielką skalę obszary znaleźć się mogą jedynie w południowej okolicy górskiej oraz w części zachodniej prowincji, ale konieczne jest jeszcze przeprowadzenie dokładnych badań. Obszary, jakie mogłyby być ewentualnie udostępnione, wynoszą około 50 tys. akrów. Poza tym rozważany jest projekt kolonizacji na małą skalę w rozmiarach 200 osadników w Kenii. Osadnicy ci, po odbyciu przeszkolenia, osiedleni zostaną w farmach, zakupionych przez organizacje żydowskie. Gubernatorzy północnej Rodezji i ziemi Nyasa udzielili odpowiedzi, że istnieje możliwość osadnictwa na mniejszą skalę. W brytyjskiej Guyannie znajdują się znaczne obszary mało zaludnione, które warto wypróbować, czy nadają się dla osadnictwa uchodźców. Rząd brytyjski zamierza zaprosić dobrowolne organizacje do wysłania przedstawicieli celem przeprowadzenia na miejscu tego radzaju badań. Rząd uważa za możliwe wydzierżawienie wielkich obszarów ziemi na dogodnych warunkach, które ustalone byłyby później. Obszary te wynoszą zapewne około 10.000 mil kw.

Co się tyczy Palestyny, to uznano powszechnie, że ten mały kraj w żadnym wypadku nie mógłby wystarczyć dla rozwiązania zagadnienia uchodźców żydowskich. Nie mniej niż 40 proc. emigrantów żydowskich, którzy osiedlili się w Palestynie, w ciągu ostatnich dwu miesięcy, przybyło z Niemiec.

Na zakończenie premier podkreślił, że chociaż Wielka Brytania bardzo pragnie przyczynić się do załatwienia tej poważnej sytuacji, to jednak możliwości osiedleńcze są bardzo ograniczone.

Jak z deklaracji premiera Chamberlaina wynika, propozycje rządu brytyjskiego nie idą daleko i nie zapowiadają, by w ramach tych propozycji zagadnienie żydowskie mogło być rozwiązane. Ponadto plany rządu brytyjskiego nie stanowią natychmiastowego środka rozwiązania sprawy, lecz są muzyką dalekiej przyszłości.

Pisma Marszałka Piłsudskiego w językach obcych

W ostatnich dniach ukazała się w języku estońskim praca Marszałka Piłsudskiego pt.: „Rok 1920" w tłumaczeniu Bernarda Lindego, wydana przez „Kirjastus Varak" w Tallinie.

„Rok 1920" jest już drugą książką, wydaną w języku estońskim z inicjatywy zasłużonego tłumacza literatury polskiej p. Bernarda Lindego, który w 1936 r. przetłumaczył również „Moje pierwsze boje" Piłsudskiego, wydane przez te samą firmę.

Estońskie wydanie „Roku 1920" jest dalszym ciągiem akcji rozwijanej konsekwentnie przy współudziale reprezentanta praw autorskich Marszałka Piłsudskiego mjr. dr. Wacława Lipińskiego, mającej na celu zaznajamianie obcych z postacią Józefa Piłsudskiego oraz z Jego działalnością polityczną, wojskową i pisarską.

Tak więc w ostatnich latach ukazało się luksusowe wydane 4-tomowe wydanie niemieckie pism Marszałka p. t. „Erinnerungen und Dokumente", wydane w r. 1935 i 1936 przez firmę Essener Verlagsanstalt w Essen, oraz wybór pism Marszałka p. t. „Gesetz und Ehre", wydany przez znaną firmę Dietrichsa w Jenie. Ponadto w roku zeszłym ukazał się w przekładzie rumuńskim, dokonanym przez dr. Emila Biedrzyckiego, wybór pism Marszałka pt.: „Serieri Alese", wydany przez prof. I. E. Torcutiu w Bukareszcie, ostatnio zaś przygotowuje się na wzór 4-tomowego wydania niemieckiego pism Marszałka takież samo wydanie w języku angielskim, w analogicznym układzie.

Dzieła Marszałka Piłsudskiego, wydawane w językach obcych, spotykają się z nadzwyczajnym przyjęciem, czego dowody składają liczne ukazujące się w prasie obcej recenzje i sprawozdania, poświęcone Józefowi Piłsudskiemu oraz Jego roli w Polsce i Europie.

Prezes Helczyński w Budapeszcie

Przyjęcie przez regenta Horthy'ego i odczyt w uniwersytecie

BUDAPESZT. — Przebywający tu prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego dr. Helczyński był przyjęty w towarzystwie posła R. P. Orłowskiego przez regenta Horthy'ego.

Następnie prezes dr. Helczyński w auli uniwersytetu budapeszteńskiego wygłosił odczyt o rozwoju władzy wykonawczej w Polsce. Na odczycie obecnych było wiele osobistości oficjalnych oraz przedstawiciele węgierskiego świata prawniczego, politycznego i naukowego. Odczyt prelegenta, a zwłaszcza jego stwierdzenie słuszności żądań węgierskich uzyskania wspólnej granicy z Polską przyjęto gorącymi oklaskami.

Po odczycie wydział prawniczy uniwersytetu budapeszteńskiego podejmował prezesa Helczyńskiego obiadem.

Ostateczne ustalenie granicy czesko-niemieckiej

PRAGA. — Między Rzeszą a Czecho-Słowacją osiągnięte zostało porozumienie co do ostatecznego ustalenia granicy niemiecko-czesko-słowackiej. Protokół tego porozumienia podpisany został w ministerstwie spraw zagranicznych w Berlinie. Równocześnie podpisane zostały: układ w sprawie obywatelstwa i opcji oraz deklaracja o ochronie mniejszości w obu krajach. Ewakuacja i zajęcie ważnych punktów po tej i drugiej stronie granicy, na podstawie protokółu o ustaleniu granic, zostaną dokonane 24 listopada br.

PRAGA. — Na mocy układu niemiecko-czesko-słowackiego w sprawie ostatecznego ustalenia granic, pozostaje przy Rzeszy 67 gmin tymczasowo okupowanej przez Niemcy strefy, a do Czecho-Słowacji powraca 27 gmin.

Wizyta regenta Jugosławii w Londynie

LONDYN. — Regent Jugosławii, ks. Paweł, wraz z małżonką, księżną Olgą, przybyli do Londynu.

LONDYN. — Regent Jugosławii z małżonką Olgą został powitany na dworcu przez ks. Kentu z małżonką. Goście udali się do pałacu Buckingham, gdzie zamieszkają na czas pobytu w Londynie.

Wizyta króla Leopolda w Holandii

BRUKSELA. — Król Leopold III wyjechał z oficjalną wizytą do Holandii.

AMSTERDAM. — Do Hagi przybył z wizytą król Belgów, Leopold III, powitany na dworcu przez królowę Holandii oraz ks. Bernarda. Ludność zgotowała królowi Leopoldowi manifestacyjne przyjęcie. Miasto przybrane jest bogato flagami.

Królowi Belgów towarzyszy premier i min. spraw zagr. Spaak.

AMSTERDAM. — W chwili, gdy królowa Wilhelmina jechała na dworzec celem powitania króla Leopolda, jakaś kobieta przedarła się przez tłum i rzuciła w stronę auta królowej list, zawierający — jak się później okazało — prośbę o ułaskawienie matki tej kobiety, znajdującej się w więzieniu. Kobietę ową zatrzymano.

Przed pogrzebem królowej Norwegii

OSLO. — Zmarła królowa Maud będzie pochowana w Norwegii. Data przewiezienia zwłok do Norwegii nie została jeszcze ustalona.

LONDYN. — Król Norwegii Haakon i następca tronu ks. Olav powrócą do Norwegii okrętem wojennym jednocześnie ze zwłokami królowej Maud. Tym samym okrętem ma udać się do Norwegii książę Kentu, który będzie reprezentował króla Jerzego VI na uroczystościach pogrzebowych.

Pogrzeb Kemala Atatürka w Ankarze

ANKARA. — W Ankarze odbył się uroczysty pogrzeb zmarłego prezydenta Turcji Atatürka. Trumna ze zwłokami wystawiona była przed gmachem parlamentu. Dokoła oświetlonego pochodniami katafalku stała honorowa straż z obnażonymi szablami. O godz. 9 rano dowódca orszaku żałobnego, generał piechoty Fahrettin przeszedł przed frontem delegacji zagranicznych. Około godz. 10 zgromadzili się w sąsiedztwie gmachu parlamentu członkowie rządu, delegacji zagranicznych oraz posłowie do zgromadzenia narodowego.

Trumnę Atatürka przeniosło 12 posłów z katafalku na lawetę armatnią. Następnie uformował się kondukt żałobny, na którego czele postępowały oddziały wszystkich rodzajów broni armii tureckiej. Lawetę z trumną ciągnęło 100 żołnierzy, po bokach zaś kroczyli generałowie i admirałowie. Za trumną postępowała siostra Atatürka, p. Makbule, dalej prezydent Ismet Inonu z rządem oraz szefowie delegacji zagranicznych. Kondukt żałobny postępował wśród 200-tysięcznego szpaleru ludności aż do muzeum etnograficznego, gdzie prowizorycznie złożono trumnę zmarłego prezydenta do czasu wybudowania mauzoleum.

STAMMBUŁ. — Delegacja mieszkańców Adampolu złożyła wieniec przed pomnikiem Atatürka na placu Taksym w Stambule. Wiadomość o tym geście Polaków tureckich została podana przez całą prasę miejscową.

Wysiedlenie Żydów węgierskich

ze Słowacji i reakcja Węgier

BUDAPESZT. — Członkowie gwardii ks. Hlinki wysiedlili na odcinku granicznym obok Somoria z terytorium słowackiego do Węgier 350 żydów obywateli węgierskich. W odpowiedzi na to władze węgierskie wysiedliły 220 żydów, wywożąc ich na obszar neutralnej strefy granicznej w okolicy Olenva między Koszycami a Przerovem. Ponieważ władze słowackie nie zezwalają wysiedlonym przekroczyć granicy, przeto pozostają oni w strefie neutralnej pod gołym niebem.

Zarządzenia antyżydowskie na Węgrzech

BUDAPESZT. — W ramach przeprowadzanej obecnie akcji antyżydowskiej władze węgierskie zamknęły 45 tygodników i innych periodyków żydowskich. Ogółem zamknięto dotychczas na Węgrzech 90 czasopism.

Zebrała się specjalna komisja rządowa do spraw żydowskich. Rezultaty jej obrad nie są znane, lecz jak słychać zamierzenia rządu w kwestii żydowskiej dotyczyć mają: 1) rozciągnięcia zasady „numerus clausus" na niektóre kategorie Żydów, które w ramach poprzednich zarządzeń nie były nią objęte, 2) kwestii obywatelstwa Żydów na Węgrzech, 3) zarządzeń przeciw Żydom-obywatelom ziemskim, 4) ułatwień emigracyjnych, 5) zakazu zmiany miejsca zamieszkania dla Żydów, mieszkańców terytoriów zwróconych ostatnio Węgrom.

Święto zjednoczenia Słowacji

BRATYSŁAWA. — Cała Słowacja obchodziła dzień 20 bm. jako święto zjednoczenia i zbratania narodu słowackiego. O godz. 13 w całej Słowacji uderzyły dzwony wszystkich kościołów, a poseł Sidor wygłosił przez radio odezwę do narodu słowackiego. We wszystkich miejscowościach odbyły się manifestacje, na których oprócz przedstawicieli słowackiego ruchu autonomistycznego przemawiali również reprezentanci dawnych stronnictw centralistycznych. W Bratysławie manifestacja rozpoczęła się defiladą gwardii ks. Hlinki w liczbie około 1200 ludzi.

Do liczby 9280 samolotów

chcą Stany Zjednoczone A. P. powiększyć swą flotę powietrzną

NOWY JORK. — Zastępca sekretarza stanu departamentu wojny Johnson wygłosił w Bostonie przemówienie do przedstawicieli sfer gospodarczych stanów Nowej Anglii. W przemówieniu swym przedstawił Johnson zarys przyszłego programu zbrojeniowego Stanów Zjednoczonych, przewidującego również mobilizację przemysłu. Johnson oświadczył, iż prezydent Roosevelt zamierza zaproponować Kongresowi rozbudowę floty powietrznej do liczby 9.280 samolotów. Johnson uzasadnił konieczność tej rozbudowy floty powietrznej Stanów Zjednoczonych wzrastającą przewagą powietrzną Europy, która w tej dziedzinie robi stałe postępy. Aby nadążyć zawrotnemu tempu zbrojeń pozostałych państw, będą musiały Stany Zjednoczone swe zbrojne siły powietrzne podwoić a nawet potroić.

Konsulat sowiecki w Charbinie

odcięty od świata

CHARBIN. — W odpowiedzi na represje, zastosowane przez Sowiety wobec konsulatu japońskiego w Czycie — władze miejscowe zarządziły w pierwszych dniach listopada r. b. ścisłą izolację miejscowego konsulatu sowieckiego, polegającą na tym, że wykopano głęboki rów, uniemożliwiający wjazd automobili przed gmach konsulatu.

Poza tym nie dopuszczono do gmachu konsulatu przez okres parodniowy, żadnych dostawców produktów spożywczych, jak również wzbroniono urzędnikom konsulatu, z wyjątkiem konsula i wicekonsula, wychodzenia poza obręb gmachu.

Dopływ prądu elektrycznego oraz wody został przerwany.

Straszna katastrofa na wyścigach samochodowych

Pięć samochodów zdruzgotanych — pięć osób zabitych

BUENOS AIRES. — Podczas wyścigów automobilowych, jakie się odbyły w miejscowości Tres Arroyos, wydarzyła się tragiczna w następstwach katastrofa. Szczegóły są następujące:

Jeden z kierowców, biorących udział w wyścigach, musiał zatrzymać samochód na trasie wyścigowej z powodu pęknięcia opony. Pędzące jeden za drugim z zawrotną szybkością dwa samochody, których kierowcy nie zauważyli stojącego na trasie automobilu z powodu unoszącego się nad trasą tuanu pyłu, zderzyły się ze stojącym samochodem, przy czym nastąpiła eksplozja. Wszystkie trzy samochody uległy doszczętnemu zniszczeniu, jeden z kierowców zginął na miejscu, dwóch i towarzyszący jednemu z nich mechanik zostali ciężko ranni.

Wstrzymane natychmiast wyścigi spowodowały drugą katastrofę — pierwszy z kierowców, dojeżdżający do miejsca wypadku, zdołał zatrzymać w porę samochód, jadący natomiast za nim kierowca automobilu Fermin Martin, któremu towarzyszył Michał Zatuszek, Polak, pochodzący ze Lwowa, nie zdołał tego uczynić, wskutek czego nastąpiło zderzenie, które spowodowało eksplozję. Oba samochody zakreśliły łuk w powietrzu i wpadły pomiędzy stojących widzów, raniąc ciężko kilka osób, z których jedna zmarła. Kierowcy obydwóch samochodów i towarzyszący jednemu z nich Michał Zatuszek ponieśli śmierć na miejscu.

Michał Zatuszek był bratem zmarłego tragiczną śmiercią w roku ubiegłym w wyścigach automobilowych Karola Zatuszka, znanego kierowcy na tutejszym terenie.

Aresztowania w Wiedniu

WIEDEŃ. — W Wiedniu aresztowano dawnego dyrektora kancelarii gabinetu urzędu kanclerskiego, Klasterskiego, radcę dworu Kolasę, radcę ministerialnego Schiera, sekretarkę urzędu kanclerskiego Drzmisek, radcę Hanischa, radcę dworu Stagla oraz wydawcę pism dr. Fieschera. Oskarżeni oni zostaną o sposób rozporządzania państwowym funduszem dyspozycyjnym, z którego np. arcyksiążę Otton czerpał 20 tys. szylingów miesięcznie.

Proces trzech oficerów armii austriackiej w Salzburgu

SALZBURG. — Niemieckie Biuro Informacyjne donosi:

Trzech spensjonowanych wyższych oficerów b. austriackiej armii związkowej stanęło przed tutejszym sądem przysięgłych, jako oskarżeni o dokonanie morderstwa. Oficerami tymi są: kapitan Franciszek Rosenkranz, ppułk. Ferdynand Celar oraz gen. Józef Stochmal. Z aktu oskarżenia wynika, że gen. Stochmal w r. 1934, gdy narodowi-socjaliści opanowali przejściowo miejscowość Lambrechthausen, w kraju Salzburg, wydał rozkaz niebrania jeńców i wystrzelenia wszystkich narodowych socjalistów. Kiedy narodowi-socjaliści doszli do przekonania, że akcja ich niema widoków powodzenia i poddali się; kpt. Rosenkranz i ppłk. Celar kazali ustawić ich pod murem oberw o otworzyć na nich ogień z karabinu maszynowego. Dwaj narodowi socjaliści zostali zabici, 5-ciu zaś odniosło ciężkie rany.

Szkoła narodowo-polityczna

KWIDZYN. — W Sztumie wykończono obecnie nowe gmachy szkoły narodowo-politycznej (national-politische Erziehungsanstalt), poziomem naukowym równającą się zakładowi średniemu, której jednak piętnem jest wychowanie w myśl wytycznych dzisiejszych idei wychowawczych. Wychowankowie tego zakładu mają być elitą przyszłych sfer kierowniczych partii. Na otwarcie tego zakładu przybywa minister Rust i inni dygnitarze państwowi i partyjni.

Poseł Osusky powrócił do Paryża

PRAGA — Poseł czecho-słowacki w Paryżu dr. Osusky, który ostatnio przebywał w Pradze i — jak wiadomo — zażądał przeprowadzenia śledztwa, mającego wyjawić, którzy dyplomaci i mężowie stanu czecho-słowaccy ponoszą odpowiedzialność za wypadki ostatnich miesięcy, powrócił do Paryża. Będzie on tam w dalszym ciągu reprezentował republikę czecho-słowacką.

Bojkot żydów i Anglików w krajach arabskich

BEIRUT. — Prasa syryjska donosi, że po zakończeniu święta Ramadanu, a więc w połowie bieżącego tygodnia we wszystkich krajach arabskich proklamowany będzie bojkot Żydów i Anglików. Również zamieszkali w Ameryce Syryjczycy i Arabowie będą wezwani do przyłączenia się do bojkotu.

F. A. OSSENDOWSKI

MOCNI LUDZIE

Powieść

48)

Zesłaniec skoczył ku Wotkułowi, porwał go za ramię i wstrząsnął nim, pytając syczącym głosem, w którym było błaganie i groźba:

— Natychmiast mi odpowiedz, natychmiast!

Samojed przyjrzał mu się bacznie i, spostrzegłszy rozpacz na twarzy przyjaciela, odparł pośpiesznie:

— Uspokój się „Sprawiedliwy"! „Biała niewiasta" zdrowa jest i wkrótce tu przybędzie.

Lisowi na tę wieść podcięło nogi. Nagła rozpacz wyczerpała go. Pot okrył mu czoło. Bezsilny usiadł na sterczącym z ziemi pniu i przymknął oczy.

Siedział długo nieruchomy, ciężko oddychając. Półświadomie słyszał nowoływania z lasu, widział Gangę, zbiegającego z pagórka i wymachującego rękami.

Z trudem podniósł oczy i długo wpatrywał się przed siebie.

Z boru wyłaniały się jeden za drugim idące renifery. Przed nimi, podpierając się na sękatym kiju, kroczył roześmiany, kulawy Garas. Coraz więcej reniferów i prowadzących ich Samojedów wynurzało się z lasu. Wreszcie na ostatnim, za którym szli Michał Rodionow z synem, Lis ujrzał kobietę na koniu, prowadzącą za sobą krowę. Odrazu zrozumiał wszystko i już biegł, czując, że serce mu wali jak młotem i że brakuje mu tchu w piersiach. Dopadł wreszcie i porwał w objęcia swoją Juljankę, całował ją po rękach, oczach i ustach, powtarzając zdyszanym głosem:

— Słoneczko!... Słoneczko moje!... Powróciło... Powróciło!

Ona zaś odpowiadała mu przez łzy radości:

— Wyrobiłam sobie pozwolenie na pozostanie z tobą, Władeczku... Już nigdy, nigdy się nie rozstaniemy! Biedaku mój, chłopaku kochany!

Widząc jego wzruszenie, starała się uspokoić go, więc opowiadała mu o swej podróży do Tomska, o widzeniu się z nowym gubernatorem i o uzyskaniu od niego pozwolenia na przebywanie przy mężu, przez cały czas zesłania. Potem mówiła o dobroci mieszkańców Narymu, którzy nabyli od nich dom i pole i dali renifery do przewiezienia całej majętności.

— Wywiozłam wszystko, wszystko, do ostatniej garsteczki mąki! — zakończyła swe opowiadanie.

Kulawy Garas kręcił się wpobliżu i śmiał się głupkowato.

— Ach! — zawołała pani Lisowa. — Zapomniałam ci powiedzieć, że nasz robotnik nie chciał pozostać w Narymie i poszedł za mną, aż musiałam przyrzec mu, że weźmiemy go do siebie... Poczciwa ta dusza!

I powtórzyło się znowu to, co już raz się stało w Narymie.

Rodionow dowodził Samojedami, którzy przy pomocy wprawnego Romana szybko zakończyli budowę chaty, obory i przestronnej klęci z piwnicą. Roman urządził cegielnię w zboczu stromego brzegu, a Samojedzi narobili cegieł z gliny. Po paru dniach murowano już piece i kominy w nowej chacie, a gliną zamazywano szczeliny w ścianach, chociaż były one starannie zatkane mchem.

Wotkuł nie brał udziału w budowie nowej „zaimki" nad Algimem. Nazajutrz bowiem po przybyciu zniknął z obozowiska. Powrócił po kilku dniach i przywiódł ze sobą trzech Samojedów.

Usiedli wszyscy przed zesłańcami i rozpoczęli narady.

Byli to tymsko-karakońscy Samojedzi koczujący na tundrze, gdzie pasli duże stada reniferów, jedyną swoją majętność.

Namówieni przez Wotkuła oznajmili Lisom, że jedno ze swych zimowych koczowisk założą na przeciwległym brzegu rzeki, będą odwiedzali zesłańców, a w razie potrzeby, pomagali im. Prosili natomiast, aby „sprawiedliwi ludzie" uczyli ich młodzież i leczeli chorych.

Partia mieszkańców narymskich, skończywszy budowę osiedla, pożegnała Polaków i odjechała. Ostatni odchodził Wotkuł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DZIENNIK BERLIŃSKI

SPORT

Mecz bokserski Monachium — Warszawa

Skład bokserskiej reprezentacji Monachium na mecz z Warszawą został ostatnio zmieniony. Niemcy wyjadą do Warszawy w składzie: Seibert, Faerber, A. Hirsch, Strehle, H. Hirsch, Oechsl, Schmittinger, Lettenbauer.

Wielka wycieczka hokeistów Cracovii

— Program hokeistów CRACOVII został ustalony i zapowiada się bardzo ciekawie. Drużyna krakowska w dniu 4 grudnia wyjedzie na tournee po Belgii i Holandii, po którym weźmie udział w turnieju o Puchar Spenglera — na zakończenie odbędzie tournee po Szwajcarii a w drodze powrotnej do Polski rozegra kilka spotkań w Niemczech.

Program wszystkich tych spotkań jest bardzo urozmaicony. Krakowianie wrócą do Polski dopiero 15-go stycznia roku 1939.

Szczegóły tego długiego wyjazdu przedstawiają się następująco: 8 grudnia drużyna walczy w Amsterdamie, 9 — w Antwerpii, 11 — w Brukseli. Puchur Spenglera w Davos wypełni Cracovii czas między 27 grudnia a 1-ym stycznia. W okresie 1 — 8 stycznia drużyna walczyć będzie w Zurychu, Bazylei, Bernie i Lozannie. Wymienione cztery mecze w Szwajcarii dochodzą do skutku na zaproszenie szwajcarskiego konsorcjum stucznych, torów lodowych. Towarzystwo to pokryło koszty podróży Cracovii, umożliwiając jej tym sposobem udział w Pucharze Spenglera.

Drużyna krakowska grać będzie w bieżącym roku w składzie bardzo silnym. Na wyjazd przewidziani są: bramkarze — Maciejko, Bieniek, obrońcy — Kasprzak, Michalik, Czarnik, pierwszy atak — Kowalski, Wołkowski, Marchewczyk, drugi atak — Kopczyński, Maszyński, Stachura.

Drużynę Cracovii miał zasilić Pichoła z krynickiego T. H., jak się jednak okazuje zawodnik ten podpisał już zgłoszenie do katowickiego Dębu. Kierownikiem ekspedycji będzie p. St. Voigt.

Królewiec — Łódź w zapaśnictwie 16:8

ŁODZ. — Zakończony został międzymiastowy mecz zapaśniczy Królewiec — Łódź. Zwyciężyła drużyna Królewca w stosunku 16:8.

Drużyna Łodzi wystąpiła w osłabionym składzie, bez najlepszych swoich atletów Kuleszy i Jakubowskiego.

Wyniki techniczne notujemy:

W wadze koguciej — Bergier (Kr.) pokonał na punkty Rybaka.

W lekkiej — Władysław Kawał (Ł) wypunktował Grossa.

W piórkowej — Reust (Kr) położył na łopatki Łazarskiego w 4 min. 25 sek.

W półśredniej — Schiffer (Kr) w 6-tej minucie przerzutem przez biodro położył na łopatki Glińskiego.

W średniej — Hinc (Ł) wygrał na punkty z Schuhrem.

W półciężkiej — Braun (Kr) zwyciężył na punkty Dąbrowskiego.

W ciężkiej — Klisman (Kr) w 6-tej minucie rzucił na łopatki Glickowskiego.

Zainteresowanie zawodami, było niewielkie.

Dwaj polscy pięściarze wagi ciężkiej, Białkowski i Piłat, walczyć mają w połowie grudnia na międzynarodowych bokserskich zawodach policyjnych w Berlinie.

Nowa pożyczka wewnętrzna w Niemczech

W okresie od 28 listopada r. b. do 9 stycznia 1939 r. wyłożona zostanie przez konsorcjum pożyczkowe, złożone z banków niemieckich pod przewodnictwem Banku Rzeszy — nowa pożyczka wewnętrzna na ogólną sumę 1,5 miliardów RM. Jest to już czwarta pożyczka wewnętrzna w Niemczech w r. b. Oprocentowanie jej wyniesie 4 i pół proc., kurs emisyjny 98 i trzy czwarte, termin wykupu zaś przypadnie w latach od 1953 do 1958.

Komunikat Niemieckiego Biura Informacyjnego dodaje, że emisja pożyczki uznana została za wskazaną z uwagi na wzrastającą płynność niemieckiego rynku pieniężnego.

Zbrojenia marynarki angielskiej

LONDYN. — Roczne sprawozdanie ministerstwa marynarki angielskiej, żąda powiększenia stanu liczbowego załogi floty wojennej. Stan ten liczy obecnie 105 tys. ludzi, co jest tylko 85 proc. pełnego stanu liczbowego. Sprawozdanie stwierdza, że pełny stan liczbowy posiadają tylko łodzie podwodne. Do osiągnięcia 100-procentowego stanu w angielskiej marynarce wojennej, konieczny jest zaciąg conajmniej 12 000 ludzi. Potrzebne jest również zwiększenie stanu liczbowego oficerów marynarki.

Sprawozdanie kładzie również znaczny nacisk na budowę nowoczesnej floty handlowej oraz przewiduje konstrukcję znacznej ilości lotniskowców.

Reprezentant stolicy apostolskiej w Londynie?

LONDYN. — Korespondent rzymski „Daily Telegraph" twierdzi, że pomiędzy Watykanem a rządem angielskim doszło do porozumienia w sprawie ustanowienia delegacji apostolskiej, reprezentującej Watykan w Londynie. Jako kandydata na to stanowisko wymienia dziennik msgr. Williama Godrey'a, dyrektora kolegium angielskiego w Rzymie i twierdzi, że otrzyma on uprawnienia dyplomatyczne, nie wchodząc jednakże w skład korpusu dyplomatycznego. Jeżeliby ta wiadomość miała się sprawdzić, to Ojciec św. miałby, po raz pierwszy od czasów angielskiej reformacji, stałego przedstawiciela na dworze angielskim.

Prześladowania Żydów w Sowietach

LONDYN. — Korespondent moskiewski „Manchester Guardian" nadsyła swemu pismu sensacyjne informacje o prześladowaniu Żydów w Sowietach, twierdząc, że kilkuset cudzoziemców Żydów, którzy w ciągu ostatnich lat przyjechali do Rosji jako entuzjaści ustroju sowieckiego, zostało aresztowanych.

Akcja Żydów zagranicznych, mająca na celu osiedlenie uchodźców żydowskich na roli w Sowietach, została wstrzymana. Organizacja amerykańska, która inwestowała na rzecz tej akcji 5 mil. funtów, doszła z rządem sowieckim do porozumienia, na którego podstawie ZSRR. zobowiązał się zwrócić inwestowane sumy.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

Berlin odżydza domy czynszowe

BERLIN. — W związku z nowymi zarządzeniami antyżydowskimi prasa berlińska zapowiada, że już w najbliższych dniach spodziewają się w Berlinie odżydzenia licznych domów, Wydział Niemieckiego Frontu Pracy „Dom i ognisko Domowe" od szeregu dni zajmuje się rejestracją zażydzonych domów w Berlinie. Dotychczas zapisano 8000 tego rodzaju mieszkań, liczyć jednak należy, że cyfra ta jeszcze wzrośnie.

Opróżnione żydowskie mieszkania przydzielone zostaną aryjskim rodzinom.

W Danii wybito 90 tys sztuk bydła

SZTOKHOLM. — W południowej Szwecji rozszerza się epidemia pryszczycy, która została zaniesiona z Danii, gdzie stracono przeszło 90 000 sztuk bydła zarażonego tą chorobą. Obecnie epidemia pryszczycy przedostała się również do Norwegii, gdzie zanotowano szereg wypadków wśród bydła.

Zwłoki pilota na maszcie antenowym

BUKARESZT. — Wydarzyła się tu niezwykła katastrofa lotnicza. Samolot szkolny uderzył o maszt radiostacji lotniska bukaresztańskiego. Strzaskany aparat runął na ziemię, a zwłoki pilota zawisły na maszcie radiowym. Wypadek, który rozgrywał się w pobliżu toru wyścigowego, wywołał panikę wśród kilku tysięcy zgromadzonej tam publiczności.

11 zabitych podczas ścisku w tłumie, pragnącym ujrzeć zwłoki Atatürka

STAMBUŁ. — Przed pałacem Colma Batche, w którym spoczywały zwłoki prezydenta Ataturka, doszło do pożałowania godnych wydarzeń. Wśród wielkiego tłumu zgromadzonego przed pałacem doszło do wielkiego ścisku. Tłum przerwał kordony policyjne. — Podczas zajścia 11 osób poniosło śmierć. Liczba rannych jest poważna.

Lotnik angielski aresztowany w Sowietach

LONDYN. — Lotnik angielski Ryan Gover zaaresztowany został w Rosji Sowieckiej. Gover udał się w dniu 13 listopada prywatnym samolotem z Finlandii do Rosji Sowieckiej i wylądował — jak podaje prasa angielska — 200 mil na północ od Moskwy.

„Daily Express" objaśnia, że Gover zamierzał oswobodzić swą żonę więzioną w Sowietach przez G. P. U.

2 tysiące ludzi spłonęło żywcem

TOKIO. — Ofiarę olbrzymiego pożaru w mieście Czangsza (stolica prowincji chińskiej Hunan) padło 2000 osób, w tym wielu oficerów i urzędników chińskich. 20 000 osób straciło dach nad głową. Pożar powstał podczas walk pomiędzy chińskimi wojskami centralnymi, a chińskimi oddziałami prowincjonalnymi. Rozstrzelano dowódcę garnizonu miasta Czangsza, dowócę jednej z dywizyj oraz komisarza policji, których oskarżono o wywołanie tych starć.

Odpowiedzi redakcji

Jan Dużała, Lübtów B.

Czynimy starania o sprowadzenie pocztówek polskich na Boże Narodzenie oraz Kalendarzy Mariańskich. Gdy pocztówki i kalendarze otrzymamy, ogłosimy to w gazecie. Pozdrawiamy.

Kalendarz zebrań Zw. Polaków w Niemczech

Dzielnicy II

Dnia 25-go listopada.

Związek Polaków w Niemczech T. z. Oddział Północ: Zebranie odbędzie się o godz. 20 w lokalu przy Schulzendorferstr. 15.

Przybycie wszystkich członków jest konieczne.

Dnia 26-go listopada.

Związek Polaków w Niemczech T. z. Oddział Neukölln: Zebranie odbędzie się o godz. 20.30 w ochronce przy Thomasstr. 28.

Przybycie wszystkich członków jest konieczne.

Kalendarz zebrań towarzystw polskich

Dnia 25-go listopada.

Tow. Zjedn. Polek pod opieką św. Józefa i Obywatelek: Zebranie odbędzie się o godz. 6-tej wieczorem w Domu Polskim, przy Dresdenerstrasse 52.

Uprasza się wszystkich członków o przybycie.

Tow. Emigrant. Polskich Obyw. w Berlinie: Zebranie, połączone z obchodem Listopadowym odbędzie się o godz. 8.30 wieczorem w Domu Polskim.

Uprasza się wszystkich członków o liczne przybycie.

Dnia 27-go listopada.

Polskie Zjednoczenie Pracy — Oddział Zechin. Zebranie odbędzie się o godzinie 11-tej w lokalu p. Obergefel. — Uprasza się wszystkich członków i obywateli polskich z Zechin i okolicy o liczne i punktualne przybycie. Obecny będzie delegat Konsulatu Gen. z Berlina.

Komunikaty

Koło Śpiewu „Cecylia" w Berlinie urządza w sobotę, dnia 26 listopada br. w wszystkich salach Domu Polskiego przy Dresdenerstr. 52 wielką

ZABAWĘ JESIENNĄ

na którą Szan. Rodaków z Berlina serdecznie zapraszamy. Wykwintna orkiestra. W programie monologi i występ chóru. Początek o godzinie 21-ej.

Zarząd.

HALLO... HALLO...

POLSKA MUZYKA LUDOWA przez radiostację berlińską

W sobotę, dnia 26. listopada o godzinie 19,20 nadaje Polskie Radio zarówno dla słuchaczy całej Polski jak i na radiostacje Berlin skoczne i ochocze dźwięki ludowej muzyki polskiej. Rytmy taneczne i melodie ludowe tym bardziej podobać się będą słuchaczom, że wykona je doskonała ludowa kapela Feliksa Dzierżanowskiego oraz ulubienica radiosłuchaczy Lucyna Szczepańska i zespół wokalny „Czwórka radiowa".

Program radiowy

WARSZAWA

Piątek, dnia 25-go listopada.

6.30 Audycja poranna. — 11.10 Audycja dla szkół. — 11.25 Dawne tańce — koncert. — 12.03 Audycja południowa. — 15.00 Audycja dla młodzieży. — 15.35 Muzyka obiadowa. — 16.30 Muzyka klasyczna. — 16.55 „Starzy i młodzi" — tel. Kaden-Bandrowskiego. — 17.05 Popularna muzyka fortepianowa na 4 ręce. — 18.00 Audycja dla wsi. — 18.30 Wypędzenie okupantów z Krakowa w listopadzie 1918 r. — fragm. książki Rusinka. — 18.55 Koncert rozrywkowy. — 21.00 „Tempety" — powieść mówiona Cwojdzińskiego. — 21.15 Koncert. — 22.30 „Poezja wieku złotego".

Nakładem Dziennika Berlińskiego, Buchdruck- u. Zeitungsverlag G. m. b. H. w Berlinie — Odpowiedzialny za redakcję: Czesław Tabernack Berlin-Charlottenburg. Fredericiastr. 27 — DA. X 1263 — Druk „Sztandar Polski" GmbH. Herne

Poszukujemy od zaraz lub później, młodego inteligentnego i sumiennego

gońca

do rozwożenia gazet w Berlinie.

Zgłoszenia z życiorysem i fotografią należy skierować do

Administracji „Dziennika Berlińskiego"

Dwudziestoletni dorobek Polski w dziedzinie transportu

Radiowe przemówienie ministra Komunikacji J. Ulrycha

WARSZAWA. Minister Komunikacji płk. J. Ulrych wygłosił ostatnio przez Radio następujące przemówienie na temat dorobku dwudziestolecia Polski w dziedzinie transportu:

„Ministerstwo Komunikacji skupia, jak wiadomo, cztery komunikacje: kolejową, drogową, wodną i lotniczą.

Dorobek dwudziestolecia w dziedzinie tych czterech komunikacyj stanowi przedmiot mego referatu.

Przed dwudziestu laty połączone ziemie polskie należały do terenów Europy najbardziej zaniedbanych pod względem inwestycyj i urządzeń komunikacyjnych. Poza tym urządzenia te i inwestycje przedstawiały obraz najwięszych w Europie zniszczeń wojennych. Trwająca jeszcze w ciągu dwóch lat po odzyskaniu niepodległości pożoga wojenna na naszych ziemiach w dalszym ciągu niszczyła nasze koleje i drogi. Dopiero w roku 1921 można było rozpocząć normalne prace przede wszystkim nad odbudową zniszczeń, a następnie nad scaleniem różnorodnych fragmentów sieci komunikacyjnej.

K o l e j e. Objęta przez Polskę sieć kolejowa, zniszczona nie tylko przez działanie wojenne, ale również przez długotrwałe niedostateczne utrzymanie jej i odnawianie, nie odpowiadała potrzebom przewozowym nowego organizmu gospodarczego Polski zjednoczonej. Koleje, budowane przez państwa zaborcze dla własnych celów, na obszarach Polski miały przeważnie strategiczne zadania i dążyły raczej do dzielenia ziem polskich i utrudniania wzajemnej penetracji. To też sprostanie w takich warunkach szybko rosnącym potrzebom przewozowym wymagało wielu wysiłków i dużej energii, zwłaszcza że koleje były u nas wówczas jedynym środkiem transportu masowego. Konieczność prowadzenia równocześnie prac nad usuwaniem zniszczeń wojennych pochłaniała ogromne sumy, utrudniając szybkie dostosowanie sieci kolejowej do nowych warunków przewozu.

Dla ilustracji podam następujące cyfry: Samych mostów zniszczonych było 2399, a z taboru w ciągu pierwszych lat 10 trzeba było z inwentarza skreślić: 581 parowozów, 1280 wagonów osobowych i 11 i ½ tysięcy wagonów towarowych.

Inwestycje, mające na celu dostosowanie sieci kolejowej do zmienionych warunków, jak zwiększenie długości linii, ulepszenie warunków bezpieczeństwa, budowa i przebudowa mostów, budynków, warsztatów, powiększenie i modernizacja taboru — pochłonęły w czasie od wprowadzenia waluty złotowej kwotę 1 miliard 87 milionów złotych. Łączne wydatki na wszelkie inwestycje kolejowe i odbudowę zniszczeń wojennych sięgają 6 miliarda złotych, nie licząc wydatków z okresu waluty markowej. W kwocie powyższej mieszczą się wydatki na budowę nowych połączeń kolejowych, które w ubiegłym czasokresie wzbogaciły naszą sieć kolejową o 1744 kilometry.

W pierwszych latach, w czasie waluty markowej wydatki kolejowe na odbudowę zniszczeń i na inwestycje pokrywane były przy pomocy inflacji pieniężnej. Od czasu wprowadzenia złotego, koleje polskie musiały same wygospodarować fundusze na swoje potrzeby inwestycyjne a pomoc z innych źródeł była niewielka. Jednakże dochodowość kolei nie była duża, gdyż przewozy w zubożałym po wojnie kraju były wykonywane bardzo tanio, wobec czego pokrycie kosztów eksploatacji nie wiele zostawiało na inwestycje. Dlatego też wymienione przed chwilą przeze mnie kwoty nie są duże, nawet na nasze warunki i przed kolejami naszymi stoją jeszcze poważne zadania inwestycyjne do spełnienia. Zapewne, gdy Koleje nasze w dotychczasowej swej gospodarce mogły w większym stopniu uwzględniać swoje własne interesy, nasza sieć kolejowa byłaby prędzej odbudowana oraz lepiej wyposażona i urządzona, jednakże kolejom od początku ich istnienia w Polsce nałożono liczne i różnorodne obciążenia społecznej i gospodarczej natury. Z drugiej strony, wynagrodzenie pobierane przez Kolej za usługi przewozowe, kalkulowane były nie według potrzeb przedsiębiorstwa kolejowego, a tylko według możliwości korzystających z tych usług, przy czym możliwości te szacowane były zawsze jak najniżej, aby ułatwiać i popierać ekspansję gospodarczą. Patrząc tedy na wyniki pracy naszego kolejnictwa w perspektywie ubiegłych lat dwudziestu mieć trzeba na uwadze nie tylko osiągnięty stan techniczny i organizacyjny Kolei, nie tylko jakość i ilość parowozów i wagonów, stan torów, budynków i mostów, szybkość i wygodę podróży, fachowość i wyszkolenie personelu, ale również cały ogrom współudziału Kolei w odbudowie naszego gospodarstwa narodowego.

Jak już wspomniałem, wobec braków innych środków transportu Kolej była dotychczas jedynym przewoźnikiem, który musiał zapewnić dowóz surowców do fabryk, aprowizację kraju, umożliwić eksport itd. Ten jedyny przewoźnik nie wykorzystywał swego monopolistycznego stanowiska, ale przeciwnie — traktował swych klientów z największą oględnością.

Wykonywanie całego szeregu przewozów traktowane było przez Kolej nie jako źródło zarobku, ale jako spełnianie funkcji społecznej, mającej na celu wspomaganie poszczególnych gałęzi gospodarczych.

D r o g i k o ł o w e. Podobnie jak Kolej, również i drogi kołowe odziedziczyliśmy przed dwudziestu laty w jak najgorszym stanie zarówno ilościowym jak i jakościowym. Mógłbym tutaj powtórzyć to samo, co powiedziałem przed chwilą o kolejach. Aby się jednak nie powtarzać, nadmienię tylko, że bardzo skromna ilościowo, bo wynosząca tylko 44 tysiące kilometrów, nasza sieć dróg bitych była w 40 proc. zupełnie zrujnowana.

Wśród mostów drogowych mieliśmy zaledwie 8½ proc. mostów stałych jak żelazne, kamienne i żelbetonowe — reszta były to mosty drewniane, przeważnie prowizorycznej budowy i będące u kresu swej służby.

Pierwszym tedy zadaniem po zorganizowaniu administracji drogowej na szczeblu państwowym i samorządowym była odbudowa zniszczeń wojennych i walka z bezdrożem. Tutaj jednak, podobnie jak i w kolejnictwie, inne państwowe i społeczne potrzeby pozostawiały stosunkowo niewielkie środki finansowe na ulepszenie i rozbudowę sieci drogowej. Od czasu wprowadzenia waluty złotowej na utrzymanie, ulepszenie i rozbudowę dróg państwowych i samorządowych wydano około 1,6 miliarda złotych.

Najbardziej dotychczas ożywionym okresem w dziedzinie inwestycyj były lata 1928/30, jednakże krótkotrwały ten okres ożywienia osłabł następnie w latach kryzysu. Ponowna poprawa rozpoczęła się dopiero w roku 1934, trwając ze zmiennym naprężeniem do chwili obecnej.

Pomimo niepomyślnych naogół warunków finansowych, w jakich znajdowały się dotychczas nasze drogi, to jednak dzięki wysiłkom organizacyj administracji drogowej i dzięki zrozumieniu sprawy drogowej przez samorząd, osiągnęliśmy w ubiegłym dwudziestoleciu dość poważne wyniki. Wybudowaliśmy bowiem przeszło 20 tysięcy kilometrów nowych dróg, zaopatrzyliśmy w nawierzchnie ulepszone 2½ tysiąca kilometrów na głównych traktach oraz wybudowaliśmy liczne trwałe mosty drogowe.

Pomimo niewątpliwych postępów w dziedzinie drogowej, znane powszechnie liczby, ilustracje ilość naszych dróg, ich nierównomierne rozmieszczenie, znana też powszechnie ich jakość, czynią problem drogowy jednym z najpilniejszych do rozwiązania, przy tym rozwiązanie to musi być ujęte w skalę znacznie przekraczającej dotychczasowe wysiłki z najlepszych nawet okresów.

D r o g i w o d n e. Konieczność pilnych inwestycyj kolejowych a następnie i drogowych odsunęła na plan dalszy potrzeby dróg wodnych, które podobnie jak i inne środki transportu, oddziedziczyliśmy po zaborcach w stanie spustoszenia i niedostatecznym ilościowo. Jakkolwiek nie pozostawiliśmy w ubiegłym dwudziestoleciu naszych dróg wodnych bez opieki, to jednak wydatkowana na budownictwo wodno-komunikacyjne w tym okresie czasu kwota 260 milionów złotych, z czego ⅓ na utrzymanie istniejących budowli, taboru i szlaków — świadczy o odsunięciu w ubiegłych latach sprawy drogowo-wodnej na plan dalszy. Obecnie jednak i w tej dziedzinie nastąpił już zwrot ku lepszemu, poczynając od roku 1935, w którym przeznaczono już poważniejsze kwoty na drogi wodne i rozpoczęto poważne prace inwestycyjne, mające na celu łagodzenie skutków powodzi, usprawnienie żeglugi, przede wszystkim na Wiśle, a ponadto wykorzystanie żywiołu wodnego do wytwarzania energii elektrycznej. Istnieją już opracowane plany inwestycyj wodnych, w których przyjęto za podstawę koncentrację w finansowaniu mniej licznych, jednak hierarchicznie uszeregowanych przedsięwzięć, przy czym rozpoczęto od budowy zbiorników retencyjnych, z których jeden na Sole w Porąbce już ukończono a drugi w Rożnowie jest na ukończeniu. W budowie jest droga wodna na Wiśle, łącząca Śląsk z Centralnym Okręgiem Przemysłowym, kanał Gopło — Wisła, który połączy Poznańskie z naszymi portami.

L o t n i c t w o. Gdy w dziedzinie dróg żelaznych, bitych i wodnych ciążą na nas zaniedbania zaborców i zniszczenia wojenne — to najnowszy środek przewozu, jakim jest lotnictwo, od początku organizowaliśmy sami. Zaraz po wojnie, bo już w roku 1921, uruchomiona została w Polsce pierwsza linia lotnicza. Po pierwszych latach trudności finansowych i prób organizacyjnych zostały położone trwałe podstawy pod dalszy rozwój lotnictwa komunikacyjnego, które obecnie obejmuje swą siecią nie tylko wszystkie większe nasze miasta, ale sięga daleko poza granice państwa.

Rozpatrywanie problemów komunikacyjnych ubiegłego dwudziestolecia w Polsce nasuwa szereg spostrzeżeń i daje wiele cennych wskazówek na przyszłość.

Wiadomą jest rzeczą, że transport wpływa bezpośrednio i pośrednio na koszta produkcji oraz wymiany i jest materialną podstawą obrotu gospodarczego. Cały istniejący system transportowy jest więc niezmiernie ważnym elementem przy tworzeniu dochodu społecznego i bogactwa narodu. Mając na uwadze te fakty, w miarę możności finansowych odbudowaliśmy i rozbudowaliśmy aparat transportowy, jednak tylko w takim rozmiarze, aby mógł on zaspokoić tylko najważniejsze i najpilniejsze potrzeby przewozowe. Miało to miejsce dlatego, że istniała wielka ilość różnorodnych zadań państwowych, społecznych i gospodarczych, niezmiernie pilnych, wobec czego nie starczało dotychczas środków finansowych na uwzględnienie faktu, że doskonalsze, pełniejsze i wszechstronniejsze zaspakajanie potrzeb przewozowych stwarza nowe możliwości produkcji i zbytu, rozszerza zasięg obrotu handlowego, obniża koszty, jednym słowem wzmaga tempo życia gospodarczego i potęguje jego rozmiary.

Dorobek dwudziestolecia naszego aparatu przewozowego, jakkolwiek w liczbach oderwanych poważny, pozostawia nas jeszcze daleko w tyle za innymi.

W dziedzinie transportowej jesteśmy niewątpliwie bardziej zdystansowani niż w innych dziedzinach.

W ciągu ubiegłych lat dwudziestu stworzyliśmy dla transportu we wszystkich jego rodzajach mocne ramy organizacyjne, w których może się on planowo i harmonijnie rozwijać. Obecnie nadszedł czas, aby ramy te wypełniać intensywniej i szybciej, a nie tylko w miarę naglącej konieczności. Wzmożenie tempa jest tutaj konieczne, gdyż w przeciwnym razie braki komunikacyjne zaczną hamować postęp w innych dziedzinach.

Omawiając całokształt organizacji państwowej służby komunikacyjnej, nie sposób w zakończeniu pominąć sprawy personelu, pracującego w tej gałęzi służby publicznej, gdyż omówione osiągnięcia zdobyte dzięki rzetelnemu wysiłkowi wielkiej rzeszy pracowników transportu. Ogromna ta rzesza, bo licząca ogółem około 180 000 ludzi, wszystkich jakże różnorodnych specjalności. W szeregach tej armii transportu współdziałają zgodnie różne bronie, inżynierzy, pracownicy, handlowcy, ekonomiści, technicy i pracownicy.

W ciągu tych lat 20-tu personel komunikacji niezliczone razy dobrze się zasłużył narodowi i państwu, nie zawiódł, nigdy w sytuacjach, w których wszystko od niego zawisło a przecież jego codzienna dola jest twarda, a każdy szary dzień wymaga nieprzeciętnego wysiłku".

Ludność, granice i powierzchnia Polski

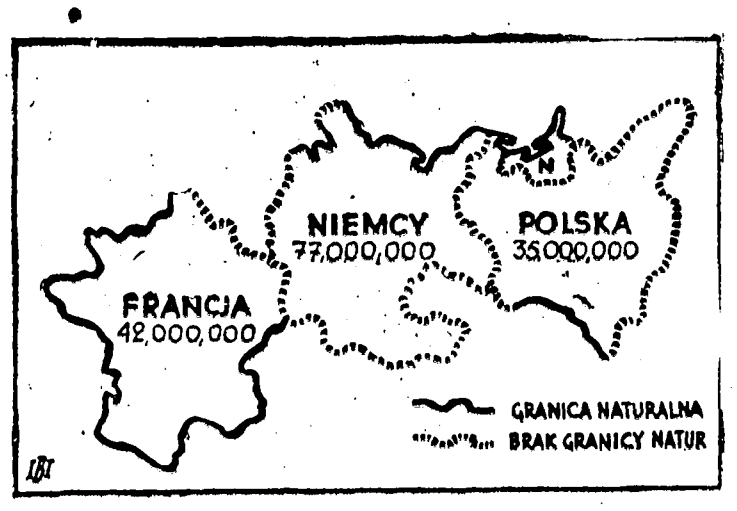

Obchód dwustolecia odzyskania niepodległości Polski święcony był w roku bieżącym tym radośniej, że wróciły do Macierzy odwiecznie polskie ziemie Śląska Zaolzańskiego, powiększając ludność o 250.000 Polaków a powierzchnię Polski o przeszło 800 kilometrów kw.

Polska zajmuje w Europie szóste miejsce pod względem powierzchni (389,5 tys. km. kw.) za Sowietami, Francją, Hiszpanią, Niemcami i Szwecją, oraz szóste miejsce pod względem liczby ludności za Sowietami, Niemcami, Anglią, Włochami i Francją.

Polska jest drugim z kolei państwem w Europie pod względem długości granic lądowych z sąsiadami. Całkowita długość granic lądowych Polski wynosi 5 389 km. wobec 8 329 km. granic Niemiec, 2 020 km. — Francji, 1 917 km. — Włoch. Należy przy tym zaznaczyć, że Polska ma bardzo niewiele granic naturalnych. To specjalne położenie sprawia, że granice Polski, które w latach 1918 — 20 wyznaczył własną krwią żołnierz polski, nadal gwarantuje i umacnia jedynie silna armia.

Szkoci są mili i gościnni

„Sławę" skąpców wyrobili im w świecie zazdrośni Anglicy

GLASGOW, w listopadzie.

Wśród licznych sprawozdań z wakacyjnych wędrówek brak jest opisu wystawy Imperium Brytyjskiego, która odbyła się w tym roku (maj, październik) w Glasgow. Dziwnie mało rozreklamowana, jednym słowem zapomniana na kontynencie, była również mało zareklamowana i w samej Anglii. Jedynie bilety w podziemnej kolejce w Glasgow miały stempel: „Empire Exhibition".

Jeżeli się zważy, że wystawa reprezentowała 1/4 kuli ziemskiej, to powiedzieć trzeba, że rozmiary jej były raczej skromne. Była przecież odzwierciedleniem Imperium, w którego granicach słońce nigdy nie zachodzi. Ten moment był na licznych diagramach i mapach b. silnie podkreślony.

Najciekawszym działem dla nas były oczywiście pawilony kolonii. Same nazwy pawilonów przesuwały jak w kalejdoskopie wizje dalekich, zamorskich, egzotycznych krajów. Pierwsza Kanada — Kanada pachnąca żywicą..., Zach. Afryka, Australia, Indie — kraj Jogów, bogów, Rabindranath Tagore i Gandiego.... — Świat jakby z bajki, świat zaczarowany.... Tak żyje on w naszej wyobraźni, w świecie naszych zainteresowań, ale tego nie znaleźlibyśmy na „Empire Exhibition" w Glasgow. — Przecież egzotyka to nie jest rzecz istotna, ważna dla Brytyjczyka. W pawilonach tych za to dokładnie przedstawiono, co dany kraj produkuje, co eksportuje, w co zaopatruje Anglię, jak tam mieszka Anglik i Angielka, jakie sporty mogą uprawiać, jak długo leci się samolotem z kolonii do Londynu.

Tubylcy, ich życie, klimat, roślinność i świat zwierzęcy nie istnieją dla Brytyjczyka zupełnie. Widziałam tylko dwa diagramy przedstawiające życie krajowca — raz przy zbiorze kauczuku, a raz przy puszkowaniu ananasów. Również nie widzi się zupełnie kolorowych ludzi, ani jako zwiedzających, ani też jako wystawców — nic, coby przypominało egzotyczne pochodzenie dominiów.

Zato zwracał uwagę pawilon werbowania do armii, z pięknym 2-metrowej wysokości Szkotem w barwnym stroju, stojącym u wejścia. W pawilonie tym znajdowało się wszystko, co może zachęcić ludzi do służby wojskowej — (w Anglii nie ma obowiązku służby wojskowej). Wystawiony więc był całotygodniowy bardzo obfity jadłospis, oraz barwne mundury i obrazy przedstawiające najrzyjemniejsze sceny z życia pokojowego armii angielskiej.

Najbardziej może aktualnym w dniach dzisiejszych był pawilon pokoju. Zwiedzałam go w czasie, gdy pokój Europy mocno się chwiał. Pawilon ten wyjaśniał nam psychikę Anglika, który za wszelką cenę nie chce wojny. Rozumie się wówczas starego Chamberlaina latającego między kontynentem a Londynem, aby za wszelką cenę utrzymać pokój świata. W pawilonie tym zebrane są wszelkie materiały, przedstawiające grozę wojny oraz opisy, wszelkich jej okropności. Całą jedną ścianę zajmował olbrzymi diagram o dużym znaczeniu pedagogicznym: — na pierwszym planie dziecko bawiące się tankiem, w oddali zamęt bitwy, zasieki, maszerujące oddziały w maskach, wreszcie matki, wdowy, sieroty bezdomne, szeregi krzyżów, mogił, ranni, kaleki — oto bilans wojny. Może zresztą nigdzie na świecie, poza Ypern i Verdun, nie uprzytamnia się tak na każdym kroku groza wojny i olbrzymie ofiary w ludziach, które ona pochłania, jak właśnie w Anglii. W Anglii wspaniałe pomniki i mauzolea z imiennymi spisami poległych ciągle przypominają potomności, że od 1914—1918 roku rozgrywała się na terenie prawie całej kuli ziemskiej okropna wojna, która pochłonęła samych Anglików 3 miliony ludzi.

Idąc dalej napotykamy wieś szkocką, wiernie oddaną z całym jej swoistym pięknem, przedstawiającą życie i stroje Szkotów. Dalej piękne pawilony historii i sztuki szkockiej. Nie zapominajmy, że jesteśmy w sercu Szkocji — w Glasgow.

I tu chcę słów parę powiedzieć o Szkotach, chcąc chociaż w części zmienić ich nie zasłużoną „sławę": są to przemili, bardzo gościnni ludzie, inteligentni, przystojni, wysocy — kobiety raczej piękne. Gościnność szkocka jest wielka, a ich rozreklamowane skąpstwo — to wytwór zazdrości Anglików w stosunków do biedniejszych, ale o wiele zdolniejszych krewnych, których w ten sposób chcą ośmieszyć przed światem.

Dziwactwa amerykańskie

Licytacja zwłok żyjącego — Niebezpieczna reklama — Przebiegły zakład — Uczciwy czy maniak?

John C. był dziwnym wybrykiem natury. Dzięki dziwnej nienormalności mięśni i stawów potrafi nie tylko na zewnątrz wykręcać ręce i nogi i wykonywać stosem pacierzowym ruchy węża, lecz posiadał w dodatku skórę tak giętką, że można ją było rozciągać jak gumę. Pokazywał się więc publicznie w cyrkach i w teatrzykach i zarabiał w ten sposób od biedy na swoje utrzymanie.

Pewnego dnia zgłosił się do niego w Bostonie po przedstawieniu jakiś pan, który zaproponował mu nabycie jego zwłok dla celów naukowych za 1.000 dol. John C. propozycją tą zaskoczony, prosił o czas do namysłu. Lecz któż opisze jego zdumienie, gdy w godzinę potem pojawił się u niego drugi lekarz, który ofiarował mu za jego śmiertelne szczątki 1 500 dol.

John C. był Amerykaninem i zrozumiał, że tu jest interes do zrobienia. Postanowił więc urządzić publiczną licytację swoich zwłok. Kilka dni potem najznakomitsi lekarze otrzymali od znanego aukcjonatora pismo, zapraszające ich na odnośną aukcję.

W naznaczonym terminie odbyła się aukcja, która zapewne była najorygin. ze wszystkich, jakie kiedykolwiek się odbyły. Na wywyższeniu stał przedmiot aukcji, zwłoki Johna C., na razie wprawdzie jeszcze żyjącego i dobrym cieszącego się humorem. Obok niego stał aukcjonator, a na sali tłoczyli się licytujący i ciekawscy. Po krótkiej, ale wzruszającej licytacji zwłoki uradowanego Johna C. przeszły na własność zbieracza osobliwości, milionera Harberta W. za 27 tys. dol. Po tej transakcji John C., postradawszy prawo do swego ciała, zadowolony opuścił salę aukcyjną.

*

Na jednym z najbardziej ożywionych skrzyżowań ulic Nowego Jorku posterunkowy daje sygnał wstrzymania ruchu. Wytworny pan usiłuje jeszcze pośpiesznie dotrzeć do przeciwległego chodnika. Tuż przed chodnikiem poślizguje się i upada na jezdnię. Auto zatrzymuje się gwałtownie aż skry sypią się spod kół. Zbiegowisko, zahamowanie ruchu, policja. Wytworny pan podnosi się, wyjmuje z kieszeni tubę i ogłasza: — Panie i panowie, biegłem, upadłem, leżałem pod samochodem, a mimo to spodnie moje są beznagannie sprasowane, gdyż noszę patentową wkładkę Hardyva. — To rzekłszy, wręczył posterunkowemu 1 dolara, jako karę za hamowanie ruchu i odjechał samochodem, który bez mała byłby go przejechał i którego kierowca, tak samo jak ów wytworny pan, zatrudniony jest w firmie reklamowej „R i C".

W pół godziny potem ta sama scena powtarza się w innym ożywionym miejscu miasta.

*

W wytwornej restauracji nowojorskiej w gronie panów już nieco zagazowanych, toczy się rozprawa o głodomorach.

— Nie rozumiem — odzywa się jeden z nich — jak ktoś potrafi przez kilka tygodni nie jeść.

— Znam kogoś, — wtrącił skromnie podający do stołu kelner. — kto potrafi to przez 8 tygodni i jeszcze dłużej.

— Niemożliwe, któż to taki? — zawołali wszyscy.

— Ja sam, odparł z ukłonem kelner — potrafię żyć 60 dni bez pożywienia i 60 nocy bez snu.

— Pięć tysięcy dolarów przeciwko stu dolarom! — zawołał mister P. — to niemożliwe. — Trzymam — odpowiedział kelner.

— Idę z wami, 10 tys. dol. przeciwko dwustu!

Inni również trzymali zakłady. Teraz sporządzono wobec świadków formalny akt zakładu, w myśl którego kelner: Frank Withe zobowiązał się pod nadzorem trzech lekarzy przebyć 60 dni bez pożywienia i 60 nocy bez snu.

Zaangażowano lekarzy i pielęgniarkę, przygotowano pokój obserwacyjny i o godzinie 22 rozpoczął się wzruszający wyczyn. Frank White z całym spokojem spojrzał na zegarek, stwierdził wobec świadków, że jest północ, a więc nie dzień i kazał sobie podać kolację.

— Zobowiązałem się — oświadczył — nie jadać 60 dni, ale w nocy jeść mi wolno. Nie będę sypiał w nocy, ale za to we dnie.

W tych okolicznościach przeciwnicy szybko dali za wygraną. Dzisiaj Frank White jest właścicielem hotelu w Kanadzie i jada i sypia, kiedy mu się podoba. Jego przeciwnicy zaś zakładają się odtąd znacznie ostrożniej.

*

W Stanach odkryto nowego rekordzistę: najuczciwszego człowieka świata. Od pewnego czasu policja otrzymuje od anonimowego właściciela samochodu doniesienia, że dopuścił się takich a takich przestępstw przeciwko regulacji ruchu i równocześnie odnośne sumy pieniędzy, przewidziane jako grzywny, za te przestępstwa.

W ten sposób prawie co tydzień nieznajomy sam siebie oskarża i wymierza sobie karę, i to nie tylko w Nowym Jorku, ale także w Detroit, Chicago, Cleveland itd.

W Ameryce głowią się nad tym, co to wszystko ma znaczyć. Zrazu myślano o reklamie, ale ponieważ nieznajomy zachowuje incognito, myśl ta upada. Nie będzie też to prawdopodobnie rekord uczciwości, lecz po prostu objaw snobizmu amerykańskiego.

Legenda arabska o stworzeniu kobiety

Znany badacz wschodu, Bain, Anglik, podaje opowiadanie o stworzeniu kobiety, według wersji Braminów, autentycznie otrzymane od jednego z braminów z klasztoru Grona, w Indiach.

Świat stworzył Twashtri — wulkan mitologiczny, według wierzeń bramińskich. Chcąc stworzyć kobietę, spostrzegł że brakło mu do tego potrzebnych elementów, gdyż wszystkie zużytkował, tworząc mężczyznę. Żaden z trwałych i mocnych elementów nie pozostał mu więcej do dyspozycji. Ta sytuacja zmartwionego Twashtri, doprowadziła go do zadumy, w której trwał przez dłuższy czas. Gdy przemyślał już wszystko głęboko, zaczął działać.

Wziął okrągłość księżyca, linię syreny, drżenie trawy, smukłość trzciny, delikatność liści, spojrzenie sarny, wesołość i pogodę igrających promieni słonecznych, łzy chmur, lekkość wiatru, zwinność zająca, majestatyczność pawia, miękkość puchu, który pokrywa szyję wróbla, twardość diamentu, słodycz miodu, okrutność tygrysa, ciepło ognia, zimno śniegu, gruchanie gołębia i świergotanie kraski, zmieszawszy te elementy razem, stworzył kobietę i ofiarował ją mężczyźnie.

Po stworzeniu kobiety

W osiem dni po stworzeniu kobiety, przyszedł do Twashtri mężczyzna i rzekł — „Panie, stworzenie które mi ofiarowałeś, zatruwa mi życie. Stale mówi i plecie, zabiera mi cały czas, płacze i jęczy bez powodu i bez przyczyny, byle o co i stale choruje. Przychodzę zapytać się, czy byś panie nie mógł ją zabrać sobie, ponieważ nie mogę z nią żyć."

Twashtri zabrał kobietę do siebie. W osiem dni po tym fakcie przyszedł doń powtórnie mężczyzna i rzekł: „Panie, życie moje jest samotne i puste od chwili gdy twoje stworzenie oddałem ci. Stale przychodzi mi na myśl, jak ona tańczyła i śpiewała, gdy ja wypoczywałem. Przypominam sobie również, jak bawiła się ze mną, jak przyglądała się mojej osobie".

Twashtri oddał kobietę mężczyźnie.

Nie upłynęło trzech dni, gdy Twashtri spostrzegł, że mężczyzna podąża do niego. „Panie", rzekł, „nie wiem, jak to jest, lecz więcej zmart[illegible] sprawia mi kobieta, niż przyjemności[illegible]nie, proszę cię, zabierz ją z powrotem".

Twashtri krzyknął: „Odejdź precz, człowieku i urządź się tak, jak potrafisz". A mężczyzna odpowiedział: „Ja nie mogę żyć z kobietą". Twashtri zawyrokował: „Ty nie będziesz mógł żyć bez kobiety".

Po tym wyroku, biadając, mężczyzna oddalił się i wołał: „O ja nieszczęśliwy, z kobietą nie mogę żyć, lecz i bez kobiety nie mogę żyć!"

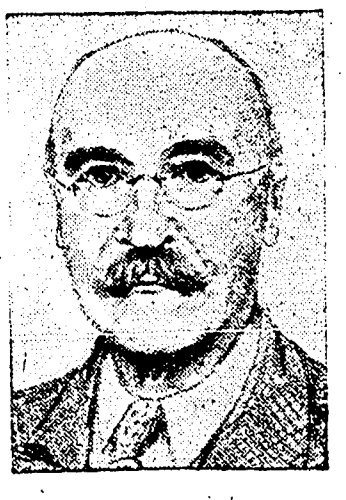

70-lecie wynalazcy Bakelitu

Wynalazca bakelitu, prof. dr. L. H. Backeland (na zdjęciu) obchodził dnia 14 bm. 70-lecie swych urodzin.

(Weltbild, m. Zander)

40 lat walki z rakiem

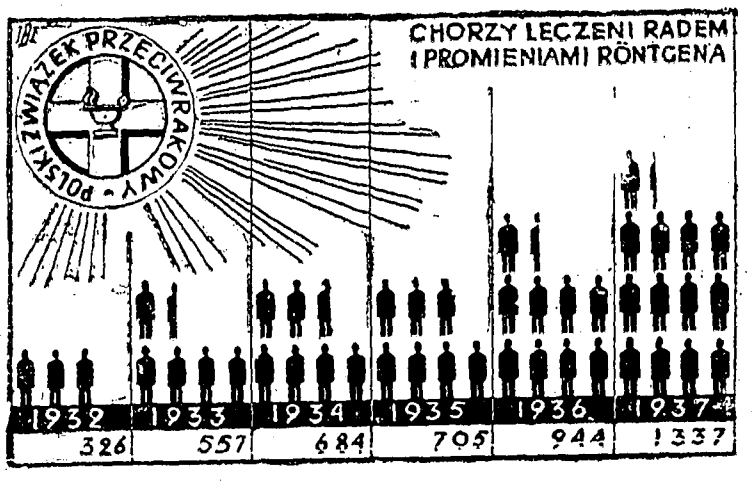

Czterdzieści lat temu znakomita Polka Maria Skłodowska-Curie wraz ze swym mężem Piotrem po niezliczonej ilości doświadczeń odkryła pierwiastek polon, który okazał się produktem rozpadu radu, pierwiastka również odkrytego przez małżonków Curie.

W radzie znalazła nowoczesna medycyna potężny środek w leczeniu raka, złośliwego nowotworu, obdarzonego nieograniczoną prawie siłą wzrostu, prowadzącą do wyniszczenia ustroju dzięki wydzielanym jadom.

Leczenie radem polega na injekcji lub piciu w roztworze, albo na wprowadzeniu w głąb chorych tkanek radu, jako substancji stałej, w szklanych rurkach, skąd promienie rozpoczynają działanie niszczenia chorych tkanek.

Na życzenie i pod honorowym przewodnictwem Marii Curie-Skłodowskiej powstał w Polsce Instytut Radowy, który od 7 lat, poza pracami naukowymi, przeprowadza leczenie zagrożonych rakiem, ratując setki ludzi od przedwczesnej śmierci. (Polski tydzień przeciwrakowy 13. XI — 20. XI).